

Justyna Bąk

Diabeł we wczesnonowożytnym folklorze warmińsko-mazurskim na tle staropolskiej demonologii ludowej

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2 (276), 363-374

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Justyna Bąk

DIABEŁ WE WCZESNONOWOŻYTNYM FOLKLORZE
WARMIŃSKO-MAZURSKIM
NA TLE STAROPOLSKIEJ DEMONOLOGII LUDOWEJ ___

Lucyfer, który został strącony z nieba, spadł na ziemię w postaci drobno-
go deszczu. Wszędzie tam, gdzie upadła chociażby jedna kropla, zamieszkał zły
duch. Od tej pory w każdej miejscowości bytował jakiś diabeł. Ci kłopotliwi lo-
katorzy uwielbiali psocić i dokuczać prostym ludziom i związani byli z nimi
tak bardzo, że nigdy nie porzucali miejsca swego zamieszkania¹. Co więcej, dia-
bły uczęszczały nawet co niedzielę do kościoła!² W taki sposób lud polski tłu-
maczył sobie pochodzenie i istnienie diabła. Do rzadkości nie należała także
ludowa interpretacja tekstów biblijnych. Związane to było zarówno z ówczesny-
mi wyobrażeniami człowieka na temat świata nadprzyrodzonego i religii, jak
i z osobistymi poglądami jednostki. Społeczeństwo wiejskie wiedzę na temat de-
monologii czerpało najczęściej z epickich kazań pisanych oraz przedstawianych
przez kaznodziejów, którzy natchnieni ogromną wyobraźnią odmalowywali
w nich straszliwe, przerażające wizje mąk piekielnych, aby już za moment prze-
nieść słuchaczy do rajskich ogrodów wiecznej szczęśliwości³. Wątki demonolo-
giczne zaczerpnięte z poświęconej im literatury, ukształtowane przez teologów,
przeplatały się z wciąż żywymi wierzeniami pogańskimi. Chrześcijaństwo, któ-
re szerzyło się w Słowiańszczyźnie, wchłonęło bowiem bardzo wiele elementów
pogańskich wierzeń demonologicznych, przeistaczając niegdysiejsze demony
w diabły i związuąc ich rodowód z piekłem⁴. W ten sposób wiele istot demonicz-
nych przetrwało w swej pierwotnej formie burzliwe czasy umacniania się chrze-
ścijaństwa na ziemiach polskich, funkcjonując często pod zmienioną nazwą.

¹ A. Fischer, *Diabeł w wierzeniach ludu polskiego*, w: *Studja staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 199.

² *Ibidem*.

³ J. S. Bystroń, *Kultura ludowa*, Warszawa 1947, ss. 132–133; S. Bylina, *Religijność późnego średniowiecza. Chrześcijaństwo a kultura tradycyjna w Europie środkowo-wschodniej w XIV–XV wieku*, Warszawa 2009, s. 157.

⁴ L. J. Pełka, *Polska demonologia ludowa*, Warszawa 1987, ss. 10–11, 13.

Społeczeństwo staropolskie żyło w świecie przesyconym istotami nadprzyrodzonymi. Wiele z nich związanych było ze zjawiskiem śmierci i wyobrażeniami na temat pośmiertnych losów człowieka. Strach związany z demonami, które miały przybywać z krainy umarłych, był ogromny. Wielokrotnie zwłoki zmarłych były przez przerażonych ludzi profanowane, wręcz masakrowane. Wiara w różnego rodzaju wampiry, upiory, wilkołaki czy duchy była rozpowszechniona na terenach całej Rzeczypospolitej. Świat mieszkańców dawnych Prus Książęcych i Warmii także pełen był demonów, które pochodziły z zaświatów. Były to czasy, w których wiara w magię, uroki i czarownice była tak silna, jak lęk przed wszechobecnym diabłem, a jednocześnie tak mocno ugruntowana, jak religijność mieszkańców obu krain. Warto o tym wspomnieć, bowiem w XVI w. na omawianych ziemiach mamy do czynienia z dwoma odrębnymi wyznaniem – protestanckim i katolickim⁵. Lęk i gorliwa religijność skupiały się na grzechu i balansowały pomiędzy strachem przed obrazą Boga a uciechą Szatana. Ów paralizujący strach, podsycany wizją końca wieków, powiązaną z wystąpieniem Lutra oraz rozłamem w Kościele, znalazł ujście nie tylko w zjawiskach społecznych, takich jak prześladowanie kobiet oskarżanych o korszachy z diabłem, ale przede wszystkim w rozprzestrzenianiu się zabobonu, nietolerancji i nadzwyczajnej wrogości do innego. Jednocześnie w tym zamkniętym obozie walki religijnej następowało mieszanie się kultur, co powodowało ekspansję poglądów i budowało wzajemne relacje. Czynniki te sprawiały, że protestanckie Prusy Książęce i katolicka Warmia pod wieloma względami były do siebie podobne. Uwidocznili się to bardzo mocno w wyobrażeniach eschatologicznych, w tym w roli diabła i jego działalności ziemskiej. Dodatkowo wszelkie zjawiska, które miały miejsce na terenach jednej z krain, bardzo szybko rozprzestrzeniały się w drugiej, niejednokrotnie przybierając charakter nie tylko społeczny, ale także religijny i polityczny. Jako dowód może posłużyć jeden z głośniejszych procesów o czary z 1558 r. we wsi Grzęda w komornictwie reszelskim. Mimo że proces rozpoczął się na Warmii, ofiarą maszyny sądowniczej padły nie tylko kobiety z tej wsi, ale także z terenu Prus⁶. Bywało też tak, że osoby oskarżane o czary i korszachy z diabłem na katolickiej Warmii uciekały do protestanckich Prus Książęcych i na odwrót. Często osoby te prosiły władze polityczne o azyl. Obywatele zaś stawali w obronie swoich rodaków prześladowanych przez katolików lub protestantów, tak jak to było w przypadku obywateli Knipawy, którzy wystąpili do księcia Albrechta z prośbą o pomoc dla kobiety osiadłej w Jezioranach, oskarżanej o trucicielstwo i magię. Książę pruski nie tylko interweniował do biskupa Sta-

⁵ M. P. Toeppen, *Wierzenia mazurskie*, Dąbrówno 2008, ss. 22–23.

⁶ D. Bogdan, *Procesy o czary na Warmii w XVI wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2006, nr 1, s. 22.

niśława Hozjusza, ale domagał się także ukarania sprawców oskarżeń, jeśli okażą się niesłuszne⁷.

Najpopularniejszą postacią demoniczną utożsamianą z diabłem był na terenach Prus Książęcych i Warmii alf lub inaczej kłobuk. Demon ten wywodzi się z mitologii germańskiej i bardziej znany jest jako elf. Alfy wyobrażano sobie jako ogniste istoty, które z natury są złe i bardzo mściwe. Zamieszkiwały w domostwach, a dokarmiane przez domowników przysparzały dostatku swoim gospodarzom⁸. Kłobuki, stając się elementem wierzeń ludowych, przeistoczyły się z budzących grozę, występujących często pod postacią ognistych smoków elfów, w demony domowe⁹. Według wierzeń ludowych kłobuki zamieszkiwały dziuple starych drzew. Rodziły się ze zmarłych niemowlęcych płodów (jeśli ktoś chciał wyhodować sobie kłobuka, musiał zakopać zmarły płód pod progiem domu). Gdy po siedmiu dniach, tygodniach, miesiącach (różne wersje) płód ożywał i prosił o chrzest, należało mu odmówić i nakazać być kłobukiem. Można go było spotkać na rozstajach dróg lub podczas ulewy, kiedy przybierał postać czarnej, zmokłej kury. Kiedy gospodarz zdjęty litością przygarniał biedne zwierzę pod swój dach, bywało, że robił interes swojego życia, ponieważ kłobuk – co wyróżniało go spośród innych istot demonicznych – obdarzał swojego dobrodzieja bogactwem. Na ogół sposób, w jaki to czynił, szkodził innym mieszkańcom wsi, bowiem kłobuk wszystko, co znosił do domu gospodarza, a więc pieniądze, mleko, zboże itd., wcześniej wykradał sąsiadom¹⁰. Sielanka nie mogła więc trwać w nieskończoność. Ludzie, zorientowawszy się w sytuacji, zmuszali gospodarza do wygnania złodziejzka. Wyrzucony kłobuk stawał się bardzo mściwy i zdarzało się, że w złości potrafił nawet spalić dom¹¹. Podobno pędzącego kłobuka nie można było zatrzymać, ponieważ ze złości obsypywał natrętów wszami. Kiedy biegł, jego ogon iskrzył się jak kometa, a do domu wpadał przez komin¹². Jak wspomniano, pozbycie się go było niesłychanie trudne, bowiem kłobuk bardzo mocno przywiązywał się do gospodarza i jego rodziny. O tym, jak silny był to związek, może świadczyć służba kłobuka wielu pokoleniom rodziny, u której zamieszkał, i nawet kiedy gospodarz i wszyscy domownicy pomarli, przenosił się do najbliższych krewnych lub przyjaciół rodziny¹³.

Oskarżenia o posiadanie kłobuka zdarzały się często, a ich powodem były różnice majątkowe i zawiść wobec szybko bogacących się gospodarzy. Do-

⁷ Ibidem, ss. 22–23.

⁸ Ibidem, s. 21.

⁹ M. P. Toeppen, op. cit., s. 35.

¹⁰ A. i B. Podgórcy, *Encyklopedia demonów*, Wrocław 2000, s. 190; L. J. Pełka, op. cit., s. 142.

¹¹ A. Szyfer, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1968, s. 98.

¹² Ibidem, s. 98.

¹³ M. P. Toeppen, op. cit., ss. 39–40.

chodziły do tego wzajemne animozje i osobiste urazy. W 1613 r. przed sądem w Mrągowie o posiadanie kłobuka sądzono Annę ze wsi Piecki. Ludzie zeznający przeciwko niej byli przekonani, że ich zły stan majątkowy jest powodem działalności elfa¹⁴.

Jest bardzo prawdopodobne, że kłobuk był regionalnym odpowiednikiem słowiańskiego Latawca¹⁵. Wzmianki na temat tego demona pojawiały się dosyć często w literaturze demonologicznej okresu staropolskiego. Stanisław z Gór Pokla-tecki w swoim dziele *O snach i czarach* (1595) poświęcił im osobny rozdział. W *Sejmie piekielnym* (1622) latawiec należał do diabłów, które tułają się po domostwach w poszukiwaniu jakiegoś zajęcia i ciepłego kąta:

Wziąłem torbę i biesagi, kobielą, choboty;
 Ująłem się żebraniny, dziadowskiej roboty.
 Chodzę od domu do domu, jako żebrak prawy,
 Czasem, gdy się czas nie trafi, nie zarobię strawy.
 Mamei wprowadzie u dobrych żon mlecznej kasze dosyć,
 Ale im też za to muszę ludzkie dobra nosić
 Muszę w cudzej stodole groch i pszenicę kruszyć,
 Czasem nabiorę tak wiele, nie mogę się ruszyć;
 Pieniędzy, gdzie mogę dostać, albo ukraść komu
 Kędy mieszkam, tam pożytek muszę czynić w domu¹⁶.

W wierzeniach staropolskich latawce uważano za diabły, które reprezentowały grupę demonów powietrznych¹⁷. Miały mieszkać w chmurach¹⁸, skąd wypatrywały piękne kobiety, a kiedy sobie takową już upatrzyły, zlatywały na ziemię, a lecąc, przypominały spadającą kometę lub gwiazdę¹⁹. Relację na temat latawca, widzianego pod postacią „ognistego człowieka”, zawarł w swoim pamiętniku Teodor Jewłaszewski²⁰. Latawce często przybierały postać zoomorficzną, najczęściej ptaka w kolorze czarnym²¹. Według wierzeń ludowych latawcami zostawały nieochrzczone dzieci²². Jak widać, kłobuk i latawiec mieli bardzo wie-

¹⁴ J. Wijaczka, *Magia i czary. Polowanie na czarownice i czarowników w Prusach Książęcych w czasach wczesnonowożytnych*, Toruń 2008, ss. 100–101.

¹⁵ J. Tuwim, *Czary i czarty polskie oraz wypisy czarnoksiężskie*, Warszawa 1960, s. 76.

¹⁶ *Sejm piekielny. Satyra obyczajowa (1622 r.)*, wyd. A. Brückner, Kraków 1903, s. 51.

¹⁷ J. Plóciennik, *Bies czyli odkrycie spraw diabelskich w krótkim wykładzie*, Łódź 1992, s. 32.

¹⁸ J. Tuwim, op. cit., ss. 94–95.

¹⁹ L. J. Pelka, op. cit., s. 48.

²⁰ T. Jewłaszewski, *Pamiętnik*, w: *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*, Wrocław 1966, s. 356.

²¹ B. Baranowski, *W kręgu upiorów i wilkołaków*, Łódź 1981, s. 119.

²² A. i B. Podgórcy, op. cit., s. 214.

le cech wspólnych, co mogłoby wskazywać na swoistą regionalizację kłobuka. W zeznaniach domniemanych czarownic z Prus Książęcych wielokrotnie spotykamy porównanie diabła właśnie do alfa. Oskarżone twierdziły, że diabeł obiecywał im korzyści materialne, służbę w ich gospodarstwie oraz dbanie o to, aby w domu gospodyni nie zabrakło żywności. Wielokrotnie kłobuk rozkazywał im karmić się, ale niektóre gospodynie same żywiły go wołowiną i czarnym mięsem²³.

Nie do końca jasna jest rola poltergeista („hałaśliwego ducha”) w wierzeniach pruskich. Wiadomo, że był on duchem domowym, któremu przypisywano niewyjaśnione i paranormalne zdarzenia, takie jak trzaskanie, wrzaski, tłukące się naczynia, znikanie przedmiotów itd. Nie można go raczej utożsamiać z diabłem, ale z pewnego rodzaju złą siłą²⁴.

Kolejnym demonem, który związany był ze światem zmarłych, był topielec, którego przemianowano na diabła topnika, lub nazywano po prostu: diabłem z jeziora, diabłem wodnym itd. Wiara w topielce była bardzo mocno rozpowszechniona przede wszystkim na Warmii, zapewne ze względu na specyficzny krajobraz, którego głównym elementem są liczne jeziora. O diable zamieszkującym w jeziorze, za Długoszem, wspomina w swojej kronice biskup warmiński Marcin Kromer. Podobno w jednym z podkrakowskich jezior miał zamieszkiwać diabeł, którego udało się pochwyć. Wyłowiony stwór miał mieć kozi łeb, rogi i ogniście oczy²⁵. Topielcami mieli zostawać samobójcy, a także utopce i nieochrzczone dzieci. Wiele przypadków utonięć ludzie tłumaczyli sobie podstępny działaniem tych istot²⁶.

Jako że Warmia i dzisiejsze Mazury obfitują w zbiorniki wodne, tereny są wilgotne i podmokłe, sporo tu bagien i mokradeł, z ukształtowaniem terenu wiąże się jedno z najbardziej rozpowszechnionych wierzeń dotyczące płonących skarbów²⁷. Genezy tego zjawiska należy szukać w reakcjach chemicznych zachodzących na bagnach i wydzielaniu się gazów bagiennych, które płonąc, przybierały postać wędrujących ogników. Zarówno Bohdan Baranowski, jak i Leonard Pełka, opisując powyższe zjawisko, łączyli je z wierzeniami utożsamiającymi ogniki bagienne z duszami pokutujących ludzi²⁸. W przypadku folkloru Warmii i Mazur owe zagadkowe ognie ludzie często uznawali za wskazówkę wiodącą do skarbów strzeżonych przez chytre i skąpe diabliska²⁹. Za przykład może posłu-

²³ J. Wijaczka, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI-XVIII wieku*, Toruń 2007, s. 178.

²⁴ Ibidem, s. 282; J. Wijaczka, *Magia i czary*, s. 94.

²⁵ M. Kromer, *Kronika polska*, Kraków 1611; Sanok 1866, <<http://www.wbc.poznan.pl/publication/95239>>, ss. 496-497.

²⁶ B. Baranowski, *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, Łódź 1965, s. 161.

²⁷ A. Szyfer, op. cit., s. 119.

²⁸ Ibidem, s. 117.

²⁹ Ibidem, s. 119.

żyć Czarcia Wyspa na jeziorze Śniardwy, gdzie o pojawiających się postaciach diabelskich wspominał już XVI-wieczny pastor i kartograf Caspar Hannenberger³⁰. Innym przykładem może być podanie o jeziorze Sałęt, znajdującym się pomiędzy Szestnem a Wyszemborkiem, gdzie również diabeł miał pełnić straż, pilnując wielkiego skarbu³¹.

Diabeł w źródłach staropolskich był przedstawiany bardzo różnie. Można dostrzec nawet swoistą regionalizację wyglądu diabła, który nosił wiele cech lokalnych. W *Młocie na czarownice* (wyd. polskie, Kraków 1614), jak i w *Czarownicy powołanej* (Poznań 1639) autorzy byli pewni, że nie posiada on fizyczności³². Swą postać miał tworzyć z waporów powietrza lub oparów ziemskich. Podobnie u Łukasza Górnickiego diabeł jest pozbawiony powłoki cielesnej. Opisujący siebie czart mówi: „Szkaradny ani piękny nie jestem, bo nie mam twarzy; ubić cię też nie mogę, bo rąk nie mam, smrodu też ode mnie nie poczujesz, bo nigdy nie jadam”³³. Na ogół czarta wyobrażano sobie jako stwora z rogami i koźlim ogonem. Miał mieć ogniste oczy, rude włosy i kopyta³⁴. Charakteryzował go też brak dziurek w nosie (na Warmii i w Prusach Książęcych – brak jednej z nich)³⁵. Czart bardzo często skalany był jakimś widocznym kalectwem. Najczęściej kulął na jedną nogę³⁶. Mogły to być także innego rodzaju niedoskonałości. Przykładowo Harab z *Postępuku prawa czartowskiego* miał tylko jedno oko³⁷, a Lelek z *Sejmu piekielnego* był ślepy³⁸. Diabeł w wierzeniach Warmiaków miał jedną nogę zakończoną kopytem, nogę cielecą lub kogucią, co z pewnością było przyczyną utykania³⁹. Czart praktycznie nie rozstawał się nigdy ze swoim chyba najbardziej rozpoznawalnym narzędziem, jakim były widły⁴⁰. Być może atrybut ten nawiązuje symbolicznie do trójzębu Posejдона, co mogło mieć związek z bliskim położeniem morza, jak i hydrologicznym ukształtowaniem krajobrazu Warmii i Mazur.

³⁰ Caspar Hannenberger (1529–1600), niemiecki pastor luterński, historyk i kartograf, patrz. M. P. Toeppen, op. cit., ss. 148–149.

³¹ M. P. Toeppen, op. cit., ss. 148–149.

³² J. Instytor, J. Springer, *Młot na czarownice*, Wrocław 1992, s. 65–68; *Czarownica powołana abo krótka przestroga ze strony czarownic*, Poznań 1639; Gdańsk 1714, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=133350&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI=>, s. 32;

³³ Ł. Górnicki, *Demon Socratis*, w: idem, *Pisma*, Kraków 1593; t. 2, Warszawa 1961, s. 534.

³⁴ B. Baranowski, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, ss. 196–197, M. Rożek, *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Warszawa 1993, s. 226.

³⁵ J. Wijaczka, *Procesy o czary*, s. 192.

³⁶ B. Baranowski, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, ss. 196–197. „Motyw kulejącego diabła był rozpowszechniony w wierzeniach na całej Słowiańszczyźnie. Według podań ludowych kalectwo to wiązało się z mitem upadku diabła, który został strącony z nieba” – K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian. Kultura duchowa*, cz. II, z. 1, Kraków 1934, ss. 625–627.

³⁷ *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*, wyd. A. Benis, Kraków 1890, s. 103.

³⁸ *Sejm piekielny*, s. 56.

³⁹ D. Bogdan, op. cit., s. 21.

⁴⁰ A. Szyfer, op. cit., s. 88.

Diabeł przyjmował również postać zwierzęcą. W *Młocie na czarownice* kategorie zwierząt, które symbolizowały diabła, nazwano „niedoskonałymi”, i zaliczono do nich węże, muchy, żaby itp.⁴¹ Sam diabeł najczęściej przybierał postać koźła⁴², kota⁴³, psa⁴⁴, wilka⁴⁵ lub różnego rodzaju ptactwa⁴⁶. Charakterystyczne było czarne umaszczenie tych zwierząt. W procesie z 1611 r. jeden z oskarżonych, niejaki Nicklaus Korpschueittisa, któremu zarzucano czynienie czarów w młynie, zeznał, że utrzymuje konszachty z diabłem, który objawił mu się sześć lat wcześniej pod postacią czarnego psa w lesie przy wsi Steindorf⁴⁷.

W *Wizerunku człowieka poczciwego* Mikołaj Rej charakteryzował postacie diabelskie przy użyciu elementów zwierzęcych. Hetman Warchoł miał czarne skrzydła, żabie ręce, niedźwiedzi łeb i baranie rogi, Żarłok – świński ryj, Sobiepan – psi łeb, a hetman Darmopych – kobyli łeb⁴⁸. Na terenie Warmii i Prus Książęcych funkcjonowało wiele wierzeń rozpowszechnionych także w Rzeczypospolitej. Wierzono w diabła niewidzialnego, kryjącego się pod postacią zwierzęcą, jak również o obliczu przerażających bestii⁴⁹.

Diabeł występował często w przebraniu cudzoziemca. Najczęściej prezentował się w stroju narodowym kraju, w stosunku do którego naród był wrogo nastawiony⁵⁰. W Polsce diabeł występował przede wszystkim w stroju niemieckim, co było związane z rozprzestrzenianiem się prądów reformacyjnych⁵¹. Oprócz niego był także diabeł żydowski⁵², a w okresie potopu – szwedzki. U franciszkanina ojca Klemensa Bolesławiusza natrafiamy na diabły czarnoskóre⁵³. Diabeł przedstawiany jako Etiopczyk należał do swoistego kanonu w literaturze i sztuce europejskiej od czasów średniowiecza⁵⁴. Diabły z terenów Prus Książęcych chodziły zazwyczaj po niemiecku, ale zdarzały się też diabły polskie. Oskarżona przed sądem w Kwidzynie w 1611 r. Regina Raduniowa zeznała, że

⁴¹ H. Instytor, J. Springer, op. cit., s. 80.

⁴² K. Bolesławiusz, *Przeraźliwe echo trąby ostatecznej albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające*, Poznań 1670; Poznań 1913 <http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=30528>, s. 49.

⁴³ A. Czerny, *Istoty mityczne Serbów Łużyckich. Czart*, Wisła, 1896, t. 10, z. 4, s. 749.

⁴⁴ B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły iak na classes podzielona, mądrym dla memoryału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana*, Kraków 1966, s. 89.

⁴⁵ *Postępek prawa czartowskiego*, s. 101.

⁴⁶ J. Tazbir, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa 1993, ss. 55–56.

⁴⁷ J. Wijaczka, *Magia i czary*, ss. 98–99.

⁴⁸ M. Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, Solon ks. XI, <<http://www.dbc.wroc.pl>>, ss. 357–364.

⁴⁹ A. Szyfer, op. cit., s. 89.

⁵⁰ B. Baranowski, *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, s. 33.

⁵¹ M. Rożek, op. cit., s. 201.

⁵² B. Baranowski, *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, s. 36.

⁵³ K. Bolesławiusz, op. cit., s. 49.

⁵⁴ R. Barnal, *Staropolskie diabły. Teorie demonologiczne w polskojęzycznych tekstach drukowanych XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Katowice 2002, s. 131.

utrzymywała kontakty z diabłem polskim ubranym w niebieskie szaty⁵⁵. Diabeł niemiecki był ubrany w kusy strój: czarne lub modre spodnie, czarny frak, na głowie nosił kapeluszy⁵⁶. Chociaż strój ten był charakterystyczny dla kręgu niemieckiego, często zdarzały się pomyłki wynikające z tego, że chłopci nieznający kultury, języka i obyczajowości cudzoziemców, uznawali za Niemców przedstawicieli innych narodowości.

Diabły słynęły z tego, że zajmowały się pilnowaniem skarbów. Oprócz tego trzymały pieczę nad wymiarem sprawiedliwości, karząc złych panów wyzyskujących poddanych, jak to było w wypadku Łukasza Słupeckiego czy Stanisława Warszkiego⁵⁷. Diabły prześladowały też notorycznych pijaków, krzywoprzysięzców, karczmarzy i wszystkich jawnych grzeszników oraz heretyków. Jednym z przypadków, który warto naświetlić, były wydarzenia spisane przez Hennenbergera odwołujące się do zdarzeń z 1564 r. w miejscowości Kal nad jeziorem Świącajty niedaleko Węgoborka. Według relacji mieszkańców diabeł miał spalić żywcem cztery osoby. Miała to być kara za opilstwo i nierząd. Spalony dom Hennenberger miał oglądać w 1573 r.⁵⁸ Czarty uczyły również magii (diabły Rogalec i Farel)⁵⁹, podróżowały po świecie⁶⁰, ucztowały na bankietach łysogórskich wespół z czarownicami⁶¹. Niektóre z nich zamieszkiwały w lasach, gdzie dla żartu straszyły podróżnych, myląc im drogi.

Nie tylko lasy, ale także jeziora, stare drzewa, ruiny i inne odludne miejsca upodobały sobie czarty w Rzeczypospolitej⁶². Andrzej Komoniecki, wójt żywiecki, wspominał nawet o diable mieszkającym w kałuży!⁶³ Czasami diabeł zadomawiał się w chatach, gdzie wiódł sielski żywot, pomagając, a czasem psocąc w gospodarstwie⁶⁴. Takim domowym diabłem na Warmii był właśnie kłobuk, a w różnych regionach Polski popularny demon chowaniec⁶⁵.

Diabeł ludowy zdecydowanie różnił się od przedstawianego w literaturze demonologicznej okresu staropolskiego. Cechowała go swoista łagodność, która często przybierała postać przyjacielskiej rywalizacji. W przekazach ludowych uwypuklano zwłaszcza specyficzny brak inteligencji czarta, który musiał ustępo-

⁵⁵ J. Wijaczka, *Procesy o czary*, s. 178.

⁵⁶ A. Fischer, op. cit., s. 204.

⁵⁷ B. Baranowski, *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, s. 64, 72–73; R. W. Berwiński, *Studia o guslach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych*, t. 1, Poznań 1862, ss. 106–110.

⁵⁸ M. P. Toeppen, op. cit., s. 140.

⁵⁹ *Postępek prawa czartowskiego*, s. 98; *Sejm piekielny*, s. 46.

⁶⁰ *Postępek prawa czartowskiego*, ss. 101–102.

⁶¹ B. Chmielowski, op. cit., ss. 134–135.

⁶² M. Rybowski, *Diabeł w wierzeniach ludu polskiego*, Lud, 1906, t. 12, z. 1, s. 214.

⁶³ A. Komoniecki, *Chronografia albo dziejopis Żywiecki*, Żywiec 2005, s. 501.

⁶⁴ W. Bunikiewicz, *Żywoty diabłów Polskich*, Poznań 1960, s. 120.

⁶⁵ L. J. Pelka, op. cit., s. 128.

wać sprytowi prostego chłopca⁶⁶, a już nagminnie chytrej kobiety⁶⁷. Podań, legend i baśni o oszukanym przez chłopca i przebiegłą babę diabła jest w folklorze Warmii i Mazur mnóstwo. Jedno z nich dotyczy podania o Diabłej Górze w Puszczy Boreckiej w parafii Krukłanki, niedaleko majątku Łękuk. Według legendy niegdyś mieszkał tam biedny gospodarz, który postanowił się wzbogacić, ofiarując diabłu swą duszę. Diabeł, rzecz jasna, nie odmówił. Stawił się przed gospodarzem na swej jednej ludzkiej, a drugiej końskiej nodze i zapytał o zadanie. Gospodarz nakazał mu napełnić korzec złotem. Diabeł ochoczo wziął się do roboty, myśląc, że duszę zleceniodawcy ma już w garści. Nie wiedział jednak, że korzec znajduje się nad głębokim dołem wykopanym wcześniej przez przebiegłego gospodarza. Diabeł całą noc sypał złoto, ale nie mógł zapełnić korca. Wściekły, że został wystrychnięty na dudka, przepadł w czeluściach piekielnych, gdy tylko zapiał pierwszy kur. W ten oto sposób gospodarz w jedną noc z nędzara stał się bogaczem⁶⁸.

Oprócz łatwowierności i głupoty, czarta cechował wybuchowy, choleryczny charakter. Kiedy padał ofiarą czyjś podstęp, potrafił być pamiętliwy i mściwy⁶⁹. Jeżeli zaś to jemu udało się kogoś przestraszyć lub oszukać, był z siebie bardzo zadowolony i śmiał się do rozpuku⁷⁰. Diabeł ludowy niejednokrotnie dawał się chłopom we znaki, psocąc i dokazując. Postać tę lud obdarzał wieloma cechami dodatnimi, takimi jak: wesołość, mądrość, sprawiedliwość⁷¹. Naruszenie jego własności wiązało się z poważnymi, często bolesnymi konsekwencjami⁷². Warto zaznaczyć, że w podaniach ludowych to diabeł wielokrotnie brał górę, zwłaszcza wówczas, gdy wiązało się to z daniem nauki jakiemuś pyszałkowi, kłamczuchowi bądź notorycznemu grzesznikowi. Przegrywał natomiast prawie każdy spor o duszę.

Nie sposób nie wspomnieć o łakomstwie diabła, który uwielbiał takie smakołyki, jak miód i orzechy⁷³. Diabeł ludowy niechętnie przebywał w towarzystwie czarownic i stronił od maleficioń⁷⁴. Zdecydowanie częściej uciekał w ustronne miejsca, takie jak ciemne bory i mokradła, lub zaglądał do chłopskich chat w poszukiwaniu miejsca dla siebie.

⁶⁶ M. Rybowski, op. cit., s. 228.

⁶⁷ K. Wójcicki, *Zarysy domowe*, t. 3, Warszawa 1842, s. 181; M. Drabecka, B. Krzyżaniak, J. Lisakowski, *Folklor Warmii i Mazur*, Warszawa 1979, ss. 535–536.

⁶⁸ M. P. Toeppen, op. cit., s. 145.

⁶⁹ M. Rybowski, op. cit., s. 228.

⁷⁰ Ibidem, s. 225.

⁷¹ Ibidem, s. 227.

⁷² Ibidem, s. 218.

⁷³ K. Wójcicki, op. cit., s. 181.

⁷⁴ Maleficia – nieszczęśliwe wypadki, katastrofy i klęski przypisywane szkodliwej działalności czarownic i diabła – R. H. Robbins, *Encyklopedia demonologii i czarów*, Warszawa 1998, s. 191; K. Wójcicki, op. cit., s. 192.

Szczególnie częstym motywem pojawiającym się w podaniach ludowych jest zawieranie umowy z diabłem. Genezy powstania cyrografu należy szukać w piśmiennictwie wschodnim, gdzie na przełomie VI i VII w. pojawia się on w *Legendzie o Teofilu* oraz w *Żywocie św. Bazylego*⁷⁵. Na Zachodzie motyw umowy z diabłem zaczął się rozpowszechniać pod koniec XI w. Nawiązuje on do legendy papieża Sylwestra II, który rzekomo miał podpisać pakt z diabłem i został porwany przez czarty do piekła⁷⁶. Wkrótce funkcjonujące obok siebie fabuły – wschodnia i zachodnia – zostały wzbogacone o silnie rozpowszechniony w wierzeniach ludowych element podpisywania cyrografu własną krwią. W Rzeczypospolitej pisemna umowa z diabłem należała do rzadkości, zdecydowanie częściej zawierano umowy ustne⁷⁷. Lud polski wierzył silnie, że diabła można przywoływać i zjednywać do posług w zamian za duszę. W tym celu czart sporządzał cyrograf, który interesant podpisywał własną krwią, wypuszczoną spod paznokcia środkowego palca⁷⁸. Zdecydowanie częściej mamy jednak do czynienia z umową ustną lub na zasadzie wzajemnych korzyści – tak jak to było w przypadku kłobuka. W zeznaniach czarownic z terenów Warmii i Prus Książęcych wielokrotnie spotykamy relacje o kłamliwym diablu, który obiecywał kobietom liczne korzyści, a potem nie dotrzymywał swoich obietnic⁷⁹.

Bardzo ważnym zjawiskiem, które funkcjonowało w wierzeniach ludowych, było opętanie. Pisarz sarmacki Jakub K. Haur przestrzegał niedowiarków przed wątpliwym stosunkiem do tego zjawiska, twierdząc, że w całej Polsce, na Rusi, na Śląsku, w Niemczech i na Węgrzech pełno jest opętanych⁸⁰. Najpowszechniejszym sposobem walki ze złymi duchami były egzorcyzmy, jednak zanim sięgnięto po ten ostateczny środek, próbowano samemu zwalczać nieproszonych gości. Gości, ponieważ wierzono, że diabeł, opętawszy człowieka, sprasza rzesze swoich kompanów, z natury jest bowiem bardzo towarzyski. Z drugiej strony trudno się dziwić, że wykorzystywano najpierw domowe sposoby, skoro za opętanie uważano zwykły ból głowy lub niezbyt żołądka⁸¹. Wierzono, że diabła „zadaje” człowiekowi najczęściej złośliwa czarownica w jadle bądź

⁷⁵ W. Brojer, *Pakt z diabłem w średniowieczu, jeden motyw – dwa modele*, w: *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, Warszawa 2001, s. 349.

⁷⁶ Ibidem, ss. 356–358.

⁷⁷ R. W. Berwiński, *Studia o gusłach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych*, t. 2, Poznań 1862, s. 126.

⁷⁸ M. Rybowski, op. cit., s. 220. „Pieczętowanie cyrografu własną krwią miało być popularne w wierzeniach masonerii” – J. Samp, *Droga na sabat*, Gdańsk 1981, s. 74.

⁷⁹ J. Wijaczka, *Procesy o czary*, s. 178.

⁸⁰ J. K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemianskiej*, Kraków 1693, <http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=17662&s=1>.

⁸¹ M. Rożek, op. cit., s. 182; Z. Piskulski, *Opętanie przez diabła*, Fakty i Myśli, 1962, t. 17, s. 10.

napitku⁸². Aby więc „nie zarazić się” złym duchem, często przed spożyciem czegokolwiek czyniono znak krzyża⁸³. Za skuteczny uważany był także post oraz zioła, takie jak: werbena (posiadająca moc przepędzania diabłów)⁸⁴, pokrzyk wilcza jagoda (której korzeń włożony do ręki opętanego wypędzał złe duchy)⁸⁵, ruta (odpędzała diabła)⁸⁶, kokornak (którego czart unikał jak święconej wody)⁸⁷. Oprócz ziół stosowano różnego rodzaju rytuały i zabobonne praktyki o charakterze magiczno-ochronnym. Do chrześcijańskich remediów antydiabelskich należały amulety ochronne: różańce, obrazki świętych⁸⁸, święcona sól i woda⁸⁹, a także dzwoneczki loretańskie⁹⁰, „charaktery” z formułami błogosławieństw lub fragmentami ewangelii⁹¹. Kościół nie spoglądał na te poczynania przychylnym okiem, uznając je za zwyczaje pogańskie. W kwestii opętań był nieugięty i zalecał przede wszystkim egzorcyzmowanie. Stąd tak wielu księży egzorcystów, którzy szczylicili się nie lada osiągnięciami w walce z piekielnymi duchami. Liczne kościoły słynęły z uzdrowień ludzi opętanych, a miejsca takie, uznane za cudowne, ściągały rzesze pielgrzymów. Na terenie Prus, w diasporze, sławą licznych uzdrowień cieszyła się Święta Lipka, jedno z najbardziej znanych sanktuariów maryjnych⁹².

Niemal każdy region Polski zamieszkiwany był przez diabelskich lokatorów, którzy stali się częścią miejscowego folkloru. Także Warmia i Mazury mają „swoje” regionalne diabły, a wśród nich jednego z najstłynniejszych polskich czartów – Rokitę. Diabeł ten według wierzeń ludowych zamieszkiwał tereny leśne i bagniste, należał również do diabłów ziemiańskich⁹³. Region ten upodobali sobie: kłobuk, topnik i kosmacz⁹⁴ oraz wspomniani w *Postępku prawa czartowskiego* Tyffel i Odmieniec⁹⁵. Pozostałości po wierzeniach w diabły można znaleźć w nazewnictwie, np.: Kozłowo, Głaznoty, Czerniki, Diabla Góra, jezioro

⁸² B. Baranowski, *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, s. 86.

⁸³ Ibidem, ss. 36–37.

⁸⁴ J. Wijaczka, *Procesy o czary*, s. 244.

⁸⁵ Podobne właściwości miała „mandragora – rozpowszechniona była w całej Europie. Według wierzeń germańskich powstała jako potomstwo diabła i czarownicy” – B. Gustawicz, *O korzeniach czarodziejskich w lecnictwie ludowym u nas i indziej*, *Lud*, 1904 t. 10, z. 1, ss. 262–268.

⁸⁶ A. M. di Nola, *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowrożej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*, Kraków 1997, s. 297.

⁸⁷ R. W. Berwiński, op. cit., t. 2, s. 87.

⁸⁸ M. Rożek, op. cit., s. 184.

⁸⁹ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 136.

⁹⁰ L. J. Pełka, op. cit., s. 57.

⁹¹ J. S. Bystron, *Charakternicy*, w: *Studja staropolskie*, s. 196.

⁹² E. Pauksza, *Warmia i Mazury*, Katowice 1970, s. 102.

⁹³ W. Grąbczewski, *Diabeł polski w rzeźbie i legendzie*, Warszawa 1990, s. 22.

⁹⁴ Ibidem, s. 13–14.

⁹⁵ A. Szyfer, op. cit., 90; *Postępek prawa czartowskiego*, s. 95.

Piekiełko itd. W całym regionie roi się od „diabelskich kamieni”, które mają być świadectwami kontaktów z czartem, o czym świadczą zachowane do dziś „dowody” w postaci odcisniętych rogów, kopyt itd. Najsłynniejszy kamień znajduje się w Bisztyнку⁹⁶. Diabeł przetrwał w przysłowia i pieśniach ludowych, pełno go w śpiewnikach i podaniach mazurskich. Wiele zamków i kościołów wiąże swą historię z diabłem, tak jak ma to miejsce w przypadku zamku w Węgorzewie⁹⁷. Dowodem na to, jak chętnie także współcześnie wykorzystywany jest w kulturze regionu motyw miejscowego diabła, wskazują liczne miejsca nawiązujące do czarcich legend, np.: zajazd Pod Kłobukiem w Małdytach, restauracja Pod Kłobukiem w Lidzbarku Warmińskim, park rozrywki Bajkowy Świat Kłobuka w Karnitach, hotel Diabła Góra w Rucianem-Nidzie. Czart stanowi inspirację dla wielu dziedzin sztuki, np. w 1969 r. zorganizowano konkurs rzeźbiarski „Diabły Warmii, Mazur i Powiśla”. Diabeł był również jednym z bohaterów książki Melchiora Wańkowicza *Na tropach Smętka*, gdzie wcielił się w rolę niemieckiego demona nacjonalisty⁹⁸. Warmia i Mazury pełne są diabłów, które zadomowiły się wszędzie – od dna jeziora po ludzkie siedziby i jest im tam chyba dobrze, skoro mieszkają z ludźmi do dziś. Także współczesne kłobuki przynoszą poczciwym gospodarzom bogactwo, a są nimi turyści, którzy masowo odwiedzają ten jeden z najbardziej wyjątkowych zakątków Polski.

⁹⁶ A. Grabowski, *Bisztynek: Diabelski Kamień*, <<http://mojemazury.pl>>.

⁹⁷ A. Bobrowicz, *Krzyżacki zamek prokuratorski w Węgorzewie*, <<http://www.zabytki.mazury.pl>>.

⁹⁸ E. Kaczmarek, *O Kłobuku i krasnoludkach. Przegląd potworów z Mazur*, *Gazeta Wyborcza Olsztyn*, <http://olsztyn.gazeta.pl/olsztyn/1,35189,9957235,O_klobuku_i_krasnoludkach__Przegląd_potworow_z_Mazur.html>.